

Stefan Moysa

"Gott in Zukunft : Aufforderung zu einer menschlicheren Welt", Jean Cardonnel, München 1969 : [recenzja]

Collectanea Theologica 40/2, 193-194

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tak, to żywa jest również nadzieja, której dał niegdyś wyraz Bonhoeffer: „Przyjdzie dzień, w którym znowu ludzie będą powołani tak wypowiadać słowo Boże, że świat pod jego wpływem się zmieni i odnowi” (s. 31).

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Vitezslav GARDAVSKÝ, *Gott ist nicht ganz tot. Betrachtungen eines Marxisten über Bibel, Religion und Atheismus*, München 1968, Chr. Kaiser Verlag, s. 236.

Książka jest napisana przez czeskiego marksistę, docenta filozofii na akademii wojskowej w Brnie. Niektóre jej rozdziały ukazały się wprawdzie jako artykuły w czasopiśmie „Literarni Noviny”, całość zaś w Pradze w 1967 roku. Autor zajmuje w niej stanowisko wobec niektórych problemów postawionych przez Biblię, chrześcijaństwo, wiarę religijną. Jest to oczywiście stanowisko ateisty, czego autor bynajmniej nie ukrywa ani nie stara się złagodzić jakimiś wątpliwościami, stanowisko nacechowane jednak sympatią, zrozumieniem i żywym zainteresowaniem chrześcijańską problematyką.

Część pierwsza potraktowana jakby pewnego rodzaju źródła, przedstawia osobistość dla autora centralne: Jakub, patriarcha biblijny, Jezus, Augustyn, Tomasz, Pascal. Jakub na przykład jest według autora symbolem wybrania jako naczelnej idei Starego Testamentu. Jezus, co do historyczności którego nie zajmuje stanowiska, ma być wykwitem usiłowań, by Izraela przyprowadzić do swego Boga i Pana. Historia chrześcijaństwa streszczona w tych postaciach przedstawia się jako walka o realizację człowieka.

Część druga stanowi pewną próbę refleksji nad ważnymi problemami dzisiejszego chrześcijaństwa. Z pewnym żalem mówi autor o religijnym kryzysie czasów dzisiejszych, z sympatią natomiast o współczesnych ruchach teologicznych, które porzuciły czysto abstrakcyjne rozumowania, aby się zwrócić ku człowiekowi.

Część trzecia wreszcie porusza niektóre własne problemy ateizmu. Ten ateizm autor widzi jako nierozłącznie związany z marksizmem, gdyż bez niego całkowicie byłoby niezrozumiałe marksistowskie pojęcie całego człowieka, jak również jego ujęcie komunizmu. Dużą uwagę poświęca autor rozwojowi ateizmu podkreślając przy tym, że dziś jak dawniej słychać wołanie „Bóg umarł!”, ale również słychać niemniej głośny okrzyk „Niech żyje Bóg!”. Marksista musi i jedno i drugie wołanie wyraźnie usłyszeć.

Nie może być naszym zadaniem krytyczna ocena tez autora i zajmowanie wobec nich stanowiska. Z zadowoleniem jednak należy odnotować powagę, rzetelność i uczciwość, z jaką autor pisze o problemach religijnych, podkreślając przy każdej okazji, jak wiele marksista może z chrześcijańskiej wizji skorzystać. Jest to wielki postęp w stosunku do innych bardzo prymitywnych ujęć krytyki religii. Prace tego rodzaju napawają optymizmem, jeżeli chodzi o możliwość dialogu między chrześcijanami a marksistami.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Jean CARDONNEL, *Gott in Zukunft. Aufforderung zu einer menschlicheren Welt*, München 1969, Verlag J. Pfeiffer, s. 196 (tłum. z franc.).

Francuski dominikanin Jean Cardonnel, który wraz z grupą podobnie myślących ludzi oddaje się przeważnie pracy społecznej, dzieli się tu „na gorąco” swoimi refleksjami. „Książka została przeżyta zanim ją pomyślano i napisano” (s. 5). Prawdziwość tego zdania sprawdza się na wszystkich jej kartach. Nie ma ona w sobie nic „wykończonego”, nie jest przeprowadzonym od początku do końca rozumowaniem popartym dowodami, jest szeregiem

obrazów wziętych z życia i Ewangelii, związką filozoficznych refleksji, teologicznych zapytań i twierdzeń, często szokujących.

Ośrodkiem książki jest Jezus Chrystus, który nie przyszedł, aby Mu służyć, ale aby służyć i który nie posiada żadnej innej mocy jak moc Ewangelii. Dlatego autor zwalcza wszystko, co dąży do zapewnienia sobie przywilejów, do uzyskania dominującej pozycji nad drugim człowiekiem. Głosi radykalność służby, radykalność ubóstwa ewangelicznego, radykalność rewolucji. Wszędzie tam, gdzie dokonuje się wyzwolenie człowieka, obecny jest Jezus Chrystus i Kościół. Aby mogło ono nastąpić, trzeba ustanowić „utopię braterstwa” i przejść od posiadania oraz od życia dla samego siebie, do prawdziwego życia społecznego.

Książka jest nowym odczytaniem Ewangelii, do której autor w dłuższych refleksjach raz po raz się odnosi, odnajdując w niej nie widziane dotąd aspekty. Na przykład uzdrowienie ślepeca nad sadzawką w Siloe interpretuje jako konflikt zbawczej działalności Chrystusa z prawodawstwem starozakonnym, moment przez egzegezę mało uwzględniany.

Cardonnel obala szereg fałszywych interpretacji religijnych i błędnych pojęć o Bogu, porusza chrześcijanina w jego wygodnych pozycjach, wlewa twórczy niepokój pobudzając do całkowitego zaangażowania się na rzecz wyzwolenia bliźniego.

Autor zastrzega się, że nie należy szukać w jego książce teologicznych rozwiązań. Niemniej powracają u niego stale teologiczne pytania: Co znaczy wierzyć? Jaki jest stosunek stworzenia do zbawienia? Czym jest zmartwychwstanie? Daleki od czystej teorii i abstrakcji, autor stawia te pytania zawsze w konfrontacji z żywą rzeczywistością.

W tym wszystkim odczuwa się jednak brak dokładniejszego przemyślenia i naświetlenia radykalnych twierdzeń nauką Pisma św. i tradycją chrześcijańską, nie dla stępienia ich ostrza, ale aby dostrzec wielostronne aspekty chrześcijańskiego misterium i jego wtopienie w całą ludzką rzeczywistość. W ujęciach bowiem autora widać obok zamiłowania do paradoksu również zapatrzenie się tylko w jeden punkt widzenia, jednostronne kładzenie akcentów, grożące wypaczeniem prawdy chrześcijańskiej z wielką szkodą również i dla samego zaangażowania w świecie. Kilka wyrwanych z kontekstu twierdzeń pozwolą może zilustrować ten sposób myślenia:

„Naszym największym nieszczęściem jest posiadać wiarę” (s. 16). „Jezus Chrystus zrywa z wszystkimi naszymi przedstawieniami o Bogu. Okazuje się jako radykalny ateista” (s. 31). „Nie ma Ludu Bożego, na podstawie którego Kościół definiuje się jako *Lumen gentium*” (s. 163). „Wszelkie chrześcijańskie instytucje paralelne do instytucji świeckich są całkowitym błędem” (por. s. 166—171). „Prawdziwa zdrada Kościoła polega na tym, że przestał on ludziom głosić Ewangelię” (s. 187). Między wierzącymi a niewierzącymi nie ma innej różnicy jak tylko różnica ich zaangażowania (por. s. 188—192).

Błędem byłoby oczywiście oceniać poglądy autora w świetle wyżej podanych twierdzeń. W kontekście zawierają one część prawdy. Nie zawsze jednak da się ona łatwo wyłuskać nawet przez teologa, a co dopiero przez czytelnika świeckiego, dla którego w pierwszym rzędzie książka jest przeznaczona. Nie wolno nam jednak dezaprobować osoby autora. Skrajne ujęcia świadczą nieraz o głębokim zaangażowaniu w sprawę, co rzeczywiście bije z wszystkich kart książki. Ujęcia takie mają również tę zaletę, że stawiają problemy, które w inny sposób nie byłyby nigdy dostrzeżone.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa